Kto się boi bałwana?

Marysia miała brata Krzysia. Brat Marysi miał 7 lat i był od niej starszy o cztery lata. Marysia, jak wyliczył jej brat, miała trzy lata. Krzysio był dobrym bratem. Chętnie pomagał młodszej siostrze, chętnie się z nią bawił. Tej zimy było jednak inaczej. Marysia przeziębiła się i musiała zostać w domu. Krzysio uwielbiał zabawy na śniegu. Mimo, że Marysia czuła się coraz lepiej, mama nie pozwoliła jej jeszcze tego dnia wyjść z domu. Niestety, Krzysio musiał bawić się sam. Bratu zrobiło się żal chorej siostry i aby ją pocieszyć postanowił, że ulepi dla niej bałwana. Chłopiec bardzo się starał, ulepił największego bałwana jakiego zdołał. Ustawił go tuż przed oknem pokoju Marysi. Zrobił mu ręce z suchych gałęzi, nos z marchewki, kapelusz ze starego garnka, a oczy i zęby z czarnych węgielków. Bałwan był naprawdę duży. Świadczyć może o tym przerażona mina mamy, gdy ujrzał go pierwszy raz wchodząc do pokoju Marysi.

- Ojej – mama złapała się za głowę – kto tam stoi!

Marysia nic nie wiedziała o bałwanie. Krzysio chciał bowiem zrobić jej niespodziankę. Widząc przerażoną minę mamy podniosła się z łóżka i również spojrzą przez okno.

- Ojej – zawołała podobnie jak mama – kto to, mamo?! – wystraszonym głosem zapytała dziewczynka chowając się szybko z tyłu za mamą.

Mama szybko zorientowała się, że tajemnicza postać za oknem to bałwan.

- To nikt straszny, to tylko śniegowy bałwan – odpowiedziała mama - ale kto go tam postawił – zastanawiała się dalej mama.

Właśnie w tym momencie wrócił do domu Krzysio i był bardzo szczęśliwy. Myślał, że zrobił siostrze niespodziankę, ale zorientował się, że Marysia i mama już widziały bałwana.

- Jak wam się podoba mój bałwan? – spytał Krzyś dodając - Ulepiłem go specjalnie dla Marysi.

- Jest bardzo duży. Aż nie mogę uwierzyć, że sam do ulepiłeś. Będzie tutaj stał aż do wiosny – pochwaliła mama.

Marysia nic nie mówiła. Dalej schowana za mamą, nieśmiało wyglądała przez okno. Wielkie czarne oczy i czarne zęby bałwana sprawiały, że jej strach przed bałwanem był jeszcze większy. Mama i Krzysio wyszli z pokoju Marysi. Dziewczynka została sama. Jednak, nie na długo. Również wyszła z pokoju. Trochę czasu spędziła w kuchni z mamą, trochę bawiła się z bratem w jego pokoju. Przyszedł jednak wieczór i czas było kłaść się spać. Mama kilkakrotnie upominała Marysię, by przebrał się w pidżamę i położyła się do swojego łóżka. Dziewczynka jednak zwlekała jak tylko mogła. Ciągle bała się strasznego bałwana, który stał za oknem jej pokoju. Wreszcie nie widząc innego wyjścia, Marysia zapytała mamę.

- A czy ja mogę dzisiaj spać u ciebie?

- A dlaczego? – podejrzliwie spytał mama.

Marysia nie chciała się jednak przyznać, że boi się śnieżnego bałwana i udzieliła trochę pokrętnej odpowiedzi.

- Bo gdy jestem chora, to znowu boję, gdy jest ciemno.

Marysia rzeczywiście wcześniej bała się ciemności, jednak mama wytłumaczyła jej, że może łatwo pokonać ciemność. Wystarczy, że zapali światło i ciemność szybko ucieka. Mama domyśliła się jednak, że Marysi nie chodzi o ciemny pokój, ale o to, że za oknem stał bałwan i zgodziła się, by dziewczynka spała w jej pokoju.

Następnego dnia, gdy Krzysio był jeszcze w szkole, mama uznała, że Marysia czuje się na tyle dobrze, że mogą razem pobawić się na podwórku. Mama zaproponowała, by razem ulepiły bałwana i ustawiły go przed oknem pokoju Krzysia. Tak też zrobiły. Ich bałwan był jeszcze większy niż ten, jaki zrobił Krzysio. Był od niego wyższy i miał jeszcze większe, czarne oczy i jeszcze większe, czarne zęby. Marysia dzielnie pomagała mamie. Własnymi rękoma wpasowała oczy i zęby. Bałwan wyglądał bardzo okazale, a nawet strasznie. Mama i Marysia przekonały się o tym po powrocie Krzysia do domu. Gdy wszedł do swojego pokoju zawołał.

- Ojej, co to?! – po chwili jednak rozpoznał w strasznym stworze bałwana i spytał – jak to się stało, że śniegowy bałwan przeszedł z jednego miejsca w drugie?

Wszyscy zaczęli się śmiać. Od tego dnia Marysia przestała bać się bałwana. Nie bała się również ciemności. Bo wszystkie strachy nikną, gdy dowiesz się skąd się biorą i jak powstają.

Agata Dobra

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026